Opłacone ryczałtowo.

Nr. 15. Kraków-Lwów, dnia 13 kwietnia 1930 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Niech rozstrzyga naród

w walce między marsz. Piłsudskim a Sejmem.

Kluby centrolewu wydały odezwę do społeczeństwa, w sprawie walki, jaka toczy się między Przedstawicielstwem Narodu, a marsz. Piłsudskim. Odezwa ta brzmi:

„Od czterech lat prawie marsz. **Józef Piłsudski** jest „ukrytym" dyktatorem Rzeczypospolitej. Od czterech prawie lat panuje w Polsce system rządzenia, tworzony stopniowo po przewrocie majowym. Życie zbiorowe kraju kroczy ustawicznie po wąskiej krawędzi, oddzielającej stan pozorów prawa od stanu brutalnego bezprawia.

Niepewność powszechna stała się znamieniem wszystkich polskich stosunków społecznych i politycznych; samowola i nadużycia administracyjne przeobraziły się w zasadę postępowania wobec stronnictw opozycyjnych, wobec wszelkich niezależnych sił społecznych. Przy pomocy nadużyć, stwierdzonych dzisiaj w orzeczeniach Sądu Najwyższego, przeprowadzono wybory do trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej, nie zdołano jednak zdobyć dla siebie posłusznej większości. Wręcz przeciwnie: **Sejm Rzeczypospolitej, świadomy swej odpowiedzialności historycznej za losy i przyszłość Państwa, podjął walkę o przywrócenie pełni mocy prawu, o położenie kresu systemowi „ukrytej" dyktatury p. marszałka Piłsudskiego.**

Równocześnie zaś nastąpił, przewidywany od wielu już miesięcy kryzys gospodarczy.

Nędza wsi, niski poziom płac robotniczych i pracowniczych, załamały spożycie wewnętrzne kraju; przemysł stanął, handel i rzemiosło tracą samą możność istnienia; olbrzymie masy drobnych rolników, setki tysięcy bezrobotnych — przeżywają prawdziwą tragedję rozpaczy.

Bezplanowa gospodarka rządów pomajowych.

Polityka gospodarcza rządów „pomajowych", lekkomyślna, bezplanowa, obliczona — w okresie pomyślnej konjunktury — na jaskrawe, a nieistotne efekty, nie umiała niczego przewidzieć, nie umiała się przygotować zawczasu na okres klęski; systematyczne — z drugiej strony, zaostrzanie wewnętrznych walk politycznych, gwałcenie prawa, utrzymywanie rozmyślne stanu niepewności — wszystko to uniemożliwia energiczną odbudowę gospodarczą, zarówno własnym wysiłkiem społeczeństwa, jak i przy pomocy kapitałów zagranicznych. Zaostrzenie walk politycznych nabrało napięcia szczególnego od chwili, gdy Sejm, wykonując swe prawo konstytucyjne kontroli nad gospodarką państwową Rządu, ujawnił nielegalne wydatkowanie pieniędzy publicznych, sięgające setek miljonów złotych.

Stąd wynikła sprawa b. ministra skarbu Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

P. marsz. Piłsudski odpowiedział znanemi obelgami. Przez siedm miesięcy Sejm nie był zwoływany. Skoro zaś zebrał się wreszcie w terminie rozpoczęcia zwyczajnej sesji budżetowej, usiłowano go sterroryzować najściem grupy oficerów w dniu 31. października 1929 r.; wyzyskano te zajścia następnie do dalszego skrócenia o cztery tygodnie czasu prac sejmowych.

Chodzi o zmianę systemu.

W dniu 6 grudnia Sejm obalił Rząd p. Świtalskiego. Powiedzieliśmy wtedy P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, że nie chodzi Sejmowi o zmianę osób tylko, że chodzi o zupełną zmianę systemu rządzenia, które prowadzi Państwo do katastrofy.

P. Prezydent powołał gabinet p. Bartla. Sejm przystąpił do intensywnej pracy:

Uchwalił Państwu budżet, wszczął kroki, zmierzające do przywrócenia praworządności, uchwalił szereg ustaw, niezbędnych dla kraju i dla szerokich mas ludności, zniósł dekret prasowy, rozpoczął dzieło rewizji Konstytucji, reformy systemu podatkowego oraz ustawodawstwa samorządowego.

B. B. W. R. utrudniało pracę rządowi i Sejmowi.

Zadania swe Sejm wykonywał bez pomocy, **bez lojalnego udziału Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Blok ograniczał swoją rolę do rzucania kłód pod nogi p. Bartlowi** i do rzucania wyzwisk pod adresem większości sejmowej.

Rząd p. Bartla upadł zkolei. Upadł pod ciężarem dwuznaczności i nieszczerości własnego położenia, nie umiał, czy nie mógł być Rządem prawdziwym; wszak p. marsz. Piłsudski **nie zezwolił mu nawet na zajęcie stanowiska, określonego w sprawie rewizji Konstytucji, którą p.** Bartel ogłosił publicznie, jako jedno z głównych swoich zadań.

Nastąpiło przesilenie ostatnie. Przewlekano je rozmyślnie, wypełniano „konferencjami" **bez końca, byle nie dopuścić więcej Sejmu do głosu.**

I znowu p. marsz. Piłsudski wystąpił z oświadczeniem, rzucającem obelgi na Przedstawicielstwo Narodu.

Cztery warunki p. Piłsudskiego.

Nad obelgami przechodzimy do porządku dziennego; nie mogą one nas dotknąć; byłoby poniżej naszej godności reagować na nie. Zaraz po nich wszakże p. marsz. Piłsudski powiadomił Sejm o swych czterech warunkach, streszczających się w żądaniu, by Sejm wyrzekł się prawa i obowiązku kontroli nad polityką rządu i nad gospodarowaniem groszem publicznym, co oznaczałoby przekreślenie Konstytucji i poddanie się dyktaturze.

Rząd walki z Przedstawicielstwem Narodu.

„Warunki" te musiały być z miejsca odrzucone. Nadszedł czas zamknięcia sesji. P. Prezydent uznał za możliwe powołać rząd p. Sławka, rząd jawnej, wyraźnej walki z Przedstawicielstwem Narodu i z wolą ogromnej większości społeczeństwa.

Sejm został zamknięty; zanim zbierze się znowu — musi zabrać głos opinja publiczna, musi zabrać głos równie otwarcie i równie wyraźnie. Czas niedomówień minął. Milczenie i bierność stają się tchórzostwem.

Usunąć dyktaturę!

Usunięcie dyktatury i przywrócenie panowania prawa jest koniecznością, ponieważ w przeciwnym razie nie nastąpi żadne „uspokojenie". Będą się zaostrzały dalej walki polityczne. Będzie rosła nienawiść. Będą się piętrzyły trudności gospodarcze. Będą leżały odłogiem zagadnienia olbrzymie, społeczne, gospodarcze, ustrojowe, od których rozwiązania zależy jutro Rzeczypospolitej, jej podstawa w świecie, utrwalenie jej niepodległości. System dyktatury prowadzi kraj do katastrofy.

Niech Naród rozstrzyga!

Odwołujemy się do opinji publicznej. Jeżeli zaś p. Prezydent Rzeczypospolitej nie chce powziąć decyzji w myśl woli Przedstawicielstwa Narodu, — niech w takim razie rozwiąże Sejm, niech w takim razie ten spór zasadniczy **pomiędzy Sejmem, a marsz. Piłsudskim rozstrzygnie w sposób ostateczny sam kraj w drodze nowych wyborów, ale wyborów uczciwych.** Próby sfałszowania decyzji kraju wywołaćby musiały zdecydowany odpór i samoobronę Narodu.

Z drogi walki o Prawo nic nas zepchnąć nie zdoła.

W zwycięstwie Prawa widzimy jedyną ostoję bytu, ładu i rozwoju Polski.

Warszawa, w kwietniu 1930 r.

Klub Parlamentarny
Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast".
Klub Parlamentarny „Wyzwolenie".
Klub Stronnictwa Chłopskiego.
Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów.
Klub Parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji.
Klub Parlamentarny Narodowej Partji Robotniczej.

Przedwyborcze odezwy i plakaty jedynki.

W pożegnalnem swem przemówieniu na Klubie Be Be w dniu 1. kwietnia zapowiedział nowy premjer płk. Sławek odwołanie się do opinji społeczeństwa przy nowych wyborach.

Doskonale!

Klub uchwalił prosić Dra Kazimierza Świtalskiego o objęcie naczelnego kierownictwa spraw organizacyjnych.

Słusznie. Poprzednie wybory przeprowadzał Dr K. Świtalski, ma zatem doświadczenie.

Pamiętamy doskonale owe niesłychane nadużycia wyborcze, ujawnione przez Komisję administracyjną Sejmu. Sąd Najwyższy raz po raz unieważnia wybory w poszczególnych okręgach z powodu bezprawnego unieważnienia list wyborczych i innych nadużyć. Nadużyciem dobrej wiary ludności były również plakaty, na których się murowało Polskę i siało na jej łanach złotą pszenicę — oraz odezwy przyrzekające „bułkę z szynką" i wszelaki raj na ziemi.

Raj ten już bliski.

Oto, jak raj ten przedstawia sprawozdanie, przez rząd stworzonego Instytutu Konjunktur. Tenże przeprowadząc porównanie naszej obecnej sytuacji gospodarczej z **rokiem 1925—26 ostrzega wprost przed optymizmem.** Wspominając o sytuacji w r. 1925—26 mówi Instytut, że nawet w tamtym okresie działało **równocześnie wiele czynników poprawy zarówno z zewnątrz, jak i z wewnątrz,** które umożliwiały **szybkie zlikwidowanie kryzysu.**

Dziś natomiast ani z zewnątrz, ani z wewnątrz nie widać tych czynników poprawy. Instytut Konjunktur podkreśla, iż weszliśmy w okres **międzynarodowego spadku cen surowców,** który potrwa długi okres czasu, który specjalnie **boleśnie dotknąć musi Polskę,** jako masową producentkę surowców.

Istotne wszystkie główne surowce, które produkujemy, są zdewaluowane i walczą ze szczególnemi trudnościami zbytu.

Instytut Konjunktur **nie widzi więc warunków dla rychłej poprawy gospodarczej. Przewiduje tedy chroniczny charakter kryzysu, a poprawa, jeśli nastąpi, mieć będzie tylko charakter sezonowy.**

Ale i sezonową poprawę Instytut Konjunktur łączy głównie z **uruchomieniem na wiosnę budownictwa mieszkaniowego na większą skalę.** Tymczasem wiosna już jest, a o budownictwie mieszkaniowem nikt nie myśli i wiele wskazuje na to, że i najbliższy sezon będzie **taksamo stracony, jak poprzednie.**

O ile chodzi o napięcie kryzysu gospodarczego, to niewątpliwie **napięcie to pod wielu względami zbliża się do roku 1925—1926.** Toż cyfra całkowicie bezrobotnych w trzeciej dekadzie marca dosięgła: **300 tysięcy** (za Grabskiego 328.000), a liczba częściowo bezrobotnych **około 120.000.** Innemi słowy z naszej 800-tysięcznej armji robotników przemysłowych, **co drugi robotnik pozbawiony jest całkowicie lub częściowo pracy.**

Na innych polach nie jest lepiej. Co ósmy weksel idzie do protestu. Firmy istniejące po 80 lat, **zgłaszają** niewypłacalność i postępowanie **ugodowe. Na wsi panuje nędza.** Przygnębienie zatacza niestety, coraz szersze kręgi".

W biblijnym raju pierwsi rodzice chodzili bez butów, bez odzieży.

Czyż w Polsce daleko do tego raju?

Czyż Blok Bezp. nie może przy najbliższych wyborach powołać się na swoje odezwy z 1927 roku, w których obiecywał raj i zaapelować do wyborców:

Obiecywaliśmy Wam przy poprzednich wyborach raj, raj ten zgotowaliśmy Wam, głosujcie na kandydatów Bezp. Bloku?

Zwycięstwo pewne.

Odkrycie pułkownika Sławka.

Żegnając się z klubem Be Be, przed objęciem urzędu premjera, pułkownik **Sławek** wypowiedział między innemi następującą słuszną w zasadzie uwagę:

„Trzeba, by każdy obywatel rozumiał prostą prawdę, iż ciężary, ponoszone przez niego na rzecz Państwa, służą nie dla czego innego, jak dla **zaspokojenia** takich lub innych jego własnych potrzeb".

Tak być powinno, a czy tak dzieje się za rządów sanacji?

Obywatele ponoszą ogromne ciężary na rzecz Państwa i samorządów, a co się dzieje z tymi pieniądzmi, czyje potrzeby zaspokajają?

Na oświatę pozaszkolną wynosi fundusz pół miljona złotych, jeśli z pieniędzy tych kupuje się bukiety, papierosy, pudełka dla dygnitarzy, to jakież potrzeby społeczeństwa są zaspokojone?

Albo jeśli minister Poczt Miedziński poleca nakręcić film pod tytułem: „Tajemnica skrzynki pocztowej", **film ten kosztuje 240.000 złotych, a nie może być wyświetlony, bo się nie udał,** jakąż potrzebę społeczeństwa zaspokaja ten ciężar?

Ministerstwo Komunikacji udzieliło oszukańczej firmie budowlanej **„Budex"** zaliczkę na budowę budynków dla dyrekcji kolejowej w Chełmie **w kwocie 15 miljonów złotych. Budynki się walą,** państwo **traci kilka miljonów złotych, a p. Sławek twierdzi,** że ciężar tej budowy, ponoszony przez społeczeństwo, służy dla zaspokojenia jego własnych potrzeb.

Jeśli marnuje się, względnie rozkrada miljony, składane przez obywateli na rzecz Państwa, krzywdzi się i okrada państwo i społeczeństwo, a zaspokaja potrzeby przeróżnych ptaków niebieskich, próżniaków i darmozjadów.

Nim tłusty schudnie...

Sanacja, widząc całą swoją bezsilność wobec wzmagającego się kryzysu i zbliżającego się bankructwa, pociesza się i wmawia w społeczeństwo, że **gdzieindziej nie jest lepiej,** że kryzys gospodarczy **ogarnął cały świat.**

Prawda, jest kryzys, jest zniżka cen zboża na **całym świecie, ale nigdzie w tym stopniu, jak u nas. Porównując** położenie gospodarcze w innych krajach **z położeniem w Polsce,** można śmiało zastosować **znane przysłowie ludowe:**

„Nim tłusty schudnie, chudego djabli wezmą".

Oto przykład:

Najcięższy kryzys w Europie przeżywają **Niemcy. Mają szalone spłaty, setki tysięcy bezrobotnych.**

A jednak w tych „dziadowskich" Niemczech — jak podaje urzędowe wydawnictwo statystyczne p. t. „Wirtschaft und Statistik" w grudniu 1929 r. stan **oszczędności w kasach oszczędnościowych wzrósł o 188.2 miljonów marek i osiągnął sumę 9,015.6 milj. marek.** Są to t. zw. typowe oszczędności, złożone w **kasach oszczędnościowych.** Oszczędności, deponowane **w bankach,** nie są w tej statystyce uwzględnione. **Dziewiąty miljard niemieckiego kapitału oszczędnościowego** zebrany został w okresie siedmiu **miesięcy.** W styczniu 1924 r. stan oszczędności niemieckich równał się zeru. Inflacja wypłukała wszystko. W chwili dokonania stabilizacji waluty w kasach **oszczędnościowych na nowo** zaczęły się gromadzić oszczędności i dnia 7 kwietnia 1925 r. uzbierano pierwszy miljard. Trwało to blisko **16 miesięcy.** Drugi miljard zebrany został do marca 1926 roku. **Tym razem** potrzeba było na to tylko 12 miesięcy. Trzeci miljard osiągnięto w grudniu 1926 r., czyli po **9 miesiącach.** Czwarty w czerwcu 1927 r., po sześciu miesiącach, piąty w styczniu 1928 r., — **po siedmiu miesiącach,** szósty w lipcu 1928 r. — **po sześciu miesiącach,** siódmy w grudniu 1928 r., **po 5 miesiącach,** ósmy w maju 1929 r. — **również po pięciu miesiącach, a** dziewiąty w grudniu 1929 r., **po 7 miesiącach.**

W ciągu sześciu lat zgromadzono w Niemczech okrągło **9 miljardów marek oszczędnościowych,** czyli przyrost odbywał się przeciętnie w tempie po półtora miljarda marek rocznie. Rok 1928 był rekordowym, gdyż zakończono w nim gromadzenie 5-go miljarda i uzbierano dwa dalsze, t. j. szósty i siódmy.

* * *

Stan oszczędności w Polsce wynosił na dzień 31 grudnia 1929 roku:

W Pocztowych Kasach Oszczędności	172.9 milj. zł.
W Kasach oszczędności	319,2 milj. zł.
W Spółdzielniach kredytowych	47.4 milj. zł.
Razem	**539,5 milj. zł.**

W przeliczeniu na marki niemieckie daje to sumę około 250 milj. marek niemieckich. Taki jest dorobek oszczędnościowy społeczeństwa polskiego w ciągu tych samych sześciu lat. Tempo przyrostu oszczędności wynosiło u nas w tem sześcioleciu po 90 milj. zł. (40 milj. marek niem.) rocznie.

Sanacyjna łódzka „Prawda", która zamieszcza powyższe zestawienie, takie snuje na ten temat refleksje:

Niemcom przyrost półtora miljarda marek rocznie nie wystarcza, zdaniem ekonomistów niemieckich **przyrost oszczędności musi przekroczyć znacznie dwa** miljardy marek rocznie, aby mogły być pokryte wszystkie potrzeby kredytowe własnego gospodarstwa i aby można było myśleć **o finansowej ekspansji na zewnątrz.** Aby to osiągnąć, przygotowana jest w Niemczech poważna **reforma finansowa,** której celem jest **wzmożenie tempa kapitalizacji wewnętrznej** przez zmniejszenie ciężarów publicznych, spoczywających na przedsiębiorczości gospodarczej.

Jakże mizernie wyglądamy wobec tego **my z naszymi 90 miljonami rocznego przyrostu oszczędności** w porównaniu z procesem kapitalizacyjnym gospodarstwa niemieckiego. Czy w świetle tych cyfr nie są uzasadnione obawy, że zawarcie traktatu handlowego z Niemcami stanie się **początkiem kolonizacji Polski przez kapitał niemiecki,** któremu w sukurs przyjdzie kapitał międzynarodowy? Bo nam na naszych 90 miljonów rocznego przyrostu kapitału oszczędnościowego nikt nie pożyczy, **nikt nic nie** zaufa.

Dlatego sądzimy, że byłby czas, aby przestano u nas mówić o takich rzeczach, jak minimum egzystencji państwowej, jak opancerzone budżety i bezwzględne konieczności państwowe, gdyż nad tem wszystkiem góruje jedna wielka i jedyna rzeczywista konieczność, mianowicie konieczność narodowa tworzenia własnego kapitału oszczędnościowego. Przed tą koniecznością ustąpić powinny wszystkie względy, bo bezpieczeństwo państwa, nasza przyszłość, nasza rola międzynarodowa, rozwój kultury i cywilizacji polskiej nie zależą od tego, w jaki sposób będzie zadośćuczynione w tym czy następnym roku tamtym wszystkim rzekomym koniecznościom chwili, lecz od tego, w jaki sposób zadośćuczynimy tej jedynej wielkiej konieczności narodowej".

Słuszne uwagi, dlatego można być pewnym, że **nie dotrą tam, gdzie nie mają dostępu żadne najsłuszniejsze przestrogi i rady.**

Zapowiedź nowych wyborów.

Nowy premjer pułk. Sławek na posiedzeniu Klubu Be-Be w dniu 1. kwietnia oświadczył:

„Logika wypadków doprowadzi do konieczności, że Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu, że idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa przy nowych wyborach".

Doskonale, na **nowe wybory czeka cały kraj!**

Społeczeństwo całe wie doskonale, że przy dalszych rządach sanacji, czeka nas coraz większy kryzys — katastrofa gospodarcza.

Nieodzownym warunkiem poprawy położenia — pogrom sanacji przy wyborach.

Sprawa umorzenia pożyczek udzielonych na odbudowę.

Starostwo w Tarnowie wystosowało do wszystkich Zwierzchności gmin miejskich i wiejskich, powiatu Tarnów następujący okólnik:

„Po myśli reskryptu województwa z dnia **5-go grudnia 1929 r. L. 3088/29** zawiadamiam, **że Ministerstwo Skarbu pismem, wystosowanem do Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 21 października 1929** roku L. II—4619/4 wyraziło swą zgodę, by **Bank** Gospodarstwa Krajowego przeprowadził we **własnym** zakresie działania częściowe, względnie **całkowite** umorzenie pożyczek, udzielonych na **odbudowę przez** byłe Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy **i były** Państwowy Bank Odbudowy, których fundusze przeszły na Bank Gospodarstwa Krajowego, atoli **w tych** tylko wypadkach, w których **ściągnięcie całego zwaloryzowanego długu mogłoby podkopać egzystencję** dłużnika i jeżeli dłużnik poniósł **szkody wojenne.**

Prośby o umorzenie omawianych pożyczek, poparte poświadczeniem Urzędu gminnego stwierdzającem istnienie powyższych warunków, mogą interesowani składać w Starostwie w Tarnowie, **dział** Referat Odbudowy, które **będzie je następnie kierować** wraz z odpowiednim **wnioskiem wprost do** oddziału **Banku Gospodarstwa Krajowego w Tarnowie".** Na skutek powyższego okólnika wpłynęło kilkadziesiąt podań o umorzenie **pożyczek, ani jedna jednak nie została przez Bank Gospodarstwa Krajowego uwzględniona.** Mimo wniosków przychylnych ze strony referentów odbudowy, Bank nie stosuje się zupełnie do zarządzenia **Ministerstwa Robót Publicznych i Min. Skarbu wnioski odrzuca domagając się zapłaty zwaloryzowanej sumy pod zagrożeniem skargi sądowej i egzekucji.**

Poco **w takim razie narażać ludzi** na koszta, **złączone z wnoszeniem podań?** A czy można tak bagatelizować zarządzenie Ministerstwa?

Prasa niemiecka o wprowadzeniu traktatu handl. bez ratyfikacji Sejmu.

W związku z artykułami prasy sanacyjnej o możliwości wprowadzenia w życie polsko-niemieckiego traktatu handlowego, bez potrzeby ratyfikacji tego traktatu przez Sejm, prasa niemiecka („Vossische Zeitung") pisze:

„Spodziewamy się, że wynurzenia te są tylko balonem próbnym, wychodzącym od czynników warszawskich, zainteresowanych w uniemożliwieniu sesji parlamentu ze względów polityki wewnętrznej. Wątpliwem jednak jest, by instancja odpowiedzialna za polską politykę zagraniczną mogła się oddawać iluzjom, że Niemcy gotowe będą pójść na dalsze ustępstwa, w uwzględnieniu wewnętrznych trudności polityki polskiej".

Obrady Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piast".

W sobotę, dnia 5-go kwietnia b. r. obradował w Krakowie **Zarząd Okręgowy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast"** — przy udziale delegatów z 37 powiatów w skład okręgu organizacyjnego wchodzących.

W obradach Zarządu Okręgowego wzięli udział senatorowie: **Prof. Dr Leon Marchlewski** i p. **Andrzej Średniawski**; posłowie: prezes **Witos, Brodacki, Dr Kiernik, Krzciuk, Madejczyk, Pieniążek, Potoczek, Werszler.**

Obradom przewodniczył **prezes Witos.**

Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił **Dr Kiernik.**

Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: p. **Zajda** z Makowskiego, p. **Wyroba** z Krakowskiego, p. **Maślanka** ze Stopnickiego, p. **Garlacz** z Wadowickiego, p. **Gruszka**, b. poseł z Jarosławskiego, p. **Dubiel**, b. poseł z Tarnowskiego, p. **Martyka** z Gorlickiego, p. **Patro** z Ropczyckiego, p. **Deńca** z Miechowskiego, p. **Pilarek** z Pińczowskiego, p. **Marchwicki** z Krakowskiego oraz posłowie.

Dyskusja wykazała zupełną jednomyślność wszystkich delegatów na stosunki gospodarcze, panujące w Państwie, winę których ponoszą dyktatorskie rządy pomajowe.

Poszczególni delegaci wskazywali na katastrofalne położenie wsi i brak jakiejkolwiek pomocy dla rolnictwa ze strony rządu.

W sprawach politycznych wypowiadali się delegaci za zupełnem zlikwidowaniem systemu pomajowego, solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem Klubu w sprawie ostatniego przesilenia i bezwzględnie opozycyjnego stosunku do Rządu.

W sprawie połączenia wszystkich stronnictw ludowych, po wyjaśnieniach, udzielonych przez Dra Kiernika, który z ramienia Piasta wraz z prezesem Witosem i marsz. Ratajem wchodzi do Komisji porozumiewawczej stronnictw ludowych, Zarząd Okręgowy stwierdził swą jednomyślność ze stanowiskiem Komisji, uznając połączenie ruchu ludowego za konieczne dla chłopów i państwa.

Po referacie organizacyjnym, wygłoszonym przez p. prezesa Witosa, omówiono sprawę zwyczajnego Kongresu Stronnictwa w myśl statutu organizacyjnego, który odbędzie się w dniach 31. maja i 1. czerwca 1930 roku.

Po całodziennych obradach, po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zamknął zebranie.

Ochrona przeciw nadużyciom urzędników przy wyborach.

Wobec zapowiedzi p. Sławka o zbliżających się nowych wyborach należy się zapoznać z ustawą z 12 lutego 1930, poz. 123 Dz. U. zawierającą postanowienia o t. zw. ochronie swobody wyborów przed nadużyciami władzy urzędników.

Istota ustawowej ochrony.

Ochrona odnośna polega w karalności sądowej urzędników za pewne działania pozostające w związku z ich urzędowaniem lub z powołaniem się (choćby domniemanem) na urzędowanie, a odnoszące się do wyborów Sejmu, Senatu, Sejmu Śląskiego, lub Ciał samorządowych.

Rodzaje karalnej działalności.

Ustawa odróżnia 5 grup karalnej czyli przestępnej działalności urzędników:

1) Fałszerstwo wyniku głosowania: jeśli urzędnik a) sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych, b) używa podstępu w tym celu, c) uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokoły lub inne dokumenty głosowania, d) dopuszcza się nadużycia w przyjmowaniu lub obliczaniu głosów, przy zgłaszaniu lub ustalaniu listy kandydatur, e) unieważnia bezprawnie deklaracje zgłoszeń kandydatur.

2) Przeszkadzanie czynnościom wyborczym: jeśli urzędnik groźbą, podstępem lub innym niedozwolonym sposobem przeszkadza a) odbyciu zgromadzenia wyborców, b) swobodnemu wykorzystaniu prawa, zgłaszania kandydatur, lub prawa głosowania, c) głosowaniu lub obliczaniu głosów.

3) Wpływanie na sposób głosowania lub zgłaszania kandydatur: jeśli urzędnik używa przemocy, groźby, podstępu lub innego niedozwolonego sposobu a) celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej, na zgłaszanie kandydatur osoby uprawnionej od głosowania.

4) Przekupstwo: jeśli urzędnik udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej albo osobistej bądź uprawnionemu do głosowania, bądź innej osobie w celach wymienionych pod 3).

5) Złamanie tajności głosu: jeśli urzędnik przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu.

Rodzaje kar.

Za te przestępstwa zagraża ustawa kary główne i kary dodatkowe:

1) Karami głównemi są: a) za przestępstwa wymienione pod 1—4 więzienie, b) za przestępstwo wymienione pod 5 areszt.

2) Karami dodatkowemi są: a) pozbawienie prawa wyborczego czynnego i biernego do Ciał i instytucyj publicznych, a to za przestępstwa pod 1—4 wymienione, przez lat 10, za przestępstwo pod 5 wymienione, przez lat 5, b) utrata piastowanych urzędów, c) wydalenie ze służby państwowej i samorządowej z utratą praw wynikających z tej służby, d) pozbawienie prawa piastowania urzędów publicznych oraz wykonywania adwokatury i notarjatu.

Przedawnienie.

Ściganie i karanie tych przestępstw przedawnia się dopiero po 10 latach od popełnienia.

Postępowanie karne.

W charakterze pokrzywdzonego w tych sprawach może też wystąpić osoba, która doniosła o przestępstwie, o ile przysługuje jej prawo wybierania w okręgu wyborczym, gdzie zostało spełnione przestępstwo. Pokrzywdzony może także wystąpić jako t. zw. oskarżyciel posiłkowy. Właściwym sądem do rozpoznawania tych spraw jest sąd okręgowy.

Sędzia śledczy musi przeprowadzić śledztwo.

W razie ustalenia, że należy przeprowadzić rozprawę główną — sędzia śledczy wyda postanowienie zawieszenia urzędnika w urzędowaniu.

Do przestępstw przewidzianych w tej ustawie nie ma zastosowania zawieszenie kary.

Pasterze i owczarnia.

Pismo św. przyrównuje Kościół do owczarni, a księży do pasterzy.

Dobry pasterz kładzie życie za owce swoje, strzeże owiec przed wilkami, zgania do kupy.

Cobyśmy powiedzieli o takich pasterzach, co rozpraszają stada owiec im powierzone, co owce prowadzą na manowce? Co powiedzieć o tych księżach, co niby owi źli pasterze rozbijają jedność ludu polskiego, jedni ciągną do Sasa, drudzy do lasa?

Niestety nie brak takich, a zwłaszcza w djecezji tarnowskiej, gdzie swego czasu powstało stronnictwo katolicko-ludowe z tygodnikiem „Lud katolicki" na czele.

Cofnijmy się myślą do ostatnich wyborów.

„Piast" utworzył blok z Chrześć. Demokracją, a więc stronnictwem, które opiera się na encyklice Ojca św. Leona XIII. (Rerum nowarum). Na czele stronnictwa tego stoją księża, w redakcjach pism, jako to „Głosie Narodu", „Rzeczypospolitej" pracują księża. Zdawałoby się, że takie stronnictwo będzie popierać całe duchowieństwo, a już żaden rozsądny człowiek nie mógł przypuszczać, żeby listę Bloku Nr. 25 zwalczali najzawzięciej księża.

Niestety, tak się stało.

Grupa księży ogłosiła list otwarty, zwalczający listę Nr. 25, a agitujący za listą Nr. 30. Byliśmy świadkami tego smutnego widowiska, że pasterze nietylko rozpraszali owieczki, ale między sobą nie mieli jedności i zgody — zapominając słów Chrystusa: „Jeżeli nie będziecie się wzajem miłowali nie będziecie się nazywali uczniami moimi".

Przeszły wybory, dziś widzimy księży na ławach klubu narodowego, który w imię Boga i Ojczyzny zwalcza Bezpartyjny Blok, w którym znowu zasiadają ks. Czuj i ks. Madej, twierdząc, że właśnie Polakiewicz, Radziwiłł, Kirchbraum, Wiślicki najlepiej bronią religii przed „masonami" z klubu narodowego.

Przed kilku miesiącami, przechodząc ulicą Krakowską czytam afisze donoszące, że utworzył się blok chrześcijańsko-żydowski, który wystawił wspólną listę. Na liście tej, niby we wieńcu, przeplatane są nazwiska księże i arcykatolickich radców i sjonistów i ortodoksów. „Zgoda narodowa" przeciw socjalistom.

W parę dni potem byłem na kazaniu, gdzie ksiądz kaznodzieja przestrzegał, żeby nie służyć u żydów, udowadniając, że żydzi działają demoralizująco na etykę katolicką, że są wrogami Kościoła katolickiego.

Jeśli biednej dziewczynie odradza się pracować na kawałek chleba u żyda, dlaczego zawiera się z nimi różne kombinacje, które mają dać wątpliwe zaszczyty temu lub owemu katolikowi? Jak to wygląda „sojusz katolików z żydami" przeciw katolikom — bo przecież nie wszyscy socjaliści djabłu duszę zapisali?

Niestety, cofając się myślą wstecz, widzimy z dawien dawna dziwną harmonję między dworem, plebanją a karczmą.

A kiedy upośledzeni i ciemiężeni wywiesili na swym sztandarze hasło „wolność, równość, braterstwo", ilu duchownych oświadczyło się po stronie tego hasła, a ilu było zaciętymi jego wrogami?

A czemże jest działalność „Ludu katolickiego", jak nie zwalczaniem idei wolności, równości i braterstwa?

Dla „Ludu katolickiego", chłop jako od Chama pochodzący, ma służyć potomkom Sema i Jafeta. Jak ongiś faryzeusze ukrzyżowali Chrystusa, tak dziś „Lud katolicki" i grupka księży przy nim stojąca, krzyżują ideje, które głosił Chrystus, który nie z możnymi tego świata, nie z faryzeuszami trzymał, ale z biedotą wszelaką, z celnikami, którzy bijąc się w piersi, wołali: Boże, bądź miłościw duszy mojej!

Dlatego spotkała już kara to dziwne, katolickie stronnictwo — zjechało na dwu posłów, którzy zajechali aż na podwórko Kirschbrauma. Następne wybory zetrą niewątpliwie to „wielkie" stronnictwo z oblicza ziemi.

J. Karaś.

JAN BARANOWICZ.

Świetlica.

Obrazów pstry nieumiar rozwidlony szczodrze
na posiwiałych ścianach — stół, stołki i ława;
pasyjka — sprzęt odpustu z koronką na biodrze,
łóżko z stogiem poduszek—dziewczyńska wyprawa—

w rogu szafa — stołowej zastawy pandekta,
piec, co się z cienia ciężko na pół izby trudzi —
w górze wiersz na stragarzu dłóta architekta:
niech Pan Bóg błogosławi dom ten i tych ludzi.

Obrazki z Rosji sowieckiej.

Pismo sowieckie „Komunist" donosi, iż mimo rozporządzenia Centralnego Komitetu patrji komunistycznej o złagodzenie kolektywizacji, cały szereg organizacyj miejscowych na Ukrainie w dalszym ciągu stosuje bezwzględne metody, graniczące ze zwyczajnym rozbojem. W jednej wsi miejscowy sowiet odebrał kilkadziesiąt majątków i rozdzielił je pomiędzy siebie; w drugiej organizacja komunistyczna zabierała nawet obrączki ślubne, odzież, a nawet chleb, dzieląc to wszystko między siebie.

Że taka „reforma" nie zawsze komunistom uszła na sucho, świadczy o tem zajście w miejscowości Biłozerce, gdzie ludność podpaliła skolektywizowany młyn, a w jego płomieniach upiekła żywcem „predsedatiela sowieta", sekretarza i kierownika „brygady robotniczej".

Dlaczego w Polsce szerzą się coraz więcej sprzeniewierzenia i złodziejstwa?

Dzienniki donoszą:

100.000 złotych wynoszą „niedokładności“ w Kasie Chorych w Pabjanicach.

Po przeprowadzonej kontroli w Kasie Chorych w Pabjanicach, władze nadzorcze stwierdziły poważne „niedokładności“ w kasie, sięgające 100.000 zł., wobec czego władze wystąpiły do ministra pracy z wnioskiem o rozwiązanie zarządu Kasy Chorych w Pabjanicach i mianowanie komisarza rządowego. Decyzja w tej sprawie oczekiwana jest z dużem zainteresowaniem.

„Wielkie nadużycia w kolejowej kooperatywie w Wołkowysku“.

W Wołkowysku wykryto nadużycia, popełnione przez kierownika spółdzielczej kooperatywy kolejowej Włodzimierza Lechowskiego. Nadużycia sięgają kilkuset tysięcy zł. Na zlecenie władz prokuratorskich, policja zabrała księgi spółdzielni i opieczętowała prowadzone przez nią sklepy.

Wielkie nadużycie w Kasie Stefczyka.

W gminie Zalesie, woj. wileńskiego, odległego o 20 klm. od miasta powiatowego, stwierdzono w kasie Stefczyka defraudację i oszustwo na sumę przeszło 40.000 zł. Ofiarami padli przeważnie drobni rolnicy. Sprawczynią okazała się niejaka Walerja Korsakowa, pochodząca z Łotwy, prezeska kasy i znana „działaczka“. Korsakową forsowano na różne stanowiska i między innemi wybrano ją do sejmiku oraz do komisji rewizyjnej sejmiku. Materjał obciążający był takiego rodzaju, że władze śledcze osadziły działaczkę w więzieniu wileńskiem. Wśród szerokich rzesz rolników panuje oburzenie, tem bardziej, że jest to potworna klęska po klęsce nieurodzaju, która nawiedziła w tym roku ludność gminy i powiatu.

A teraz inna notatka:

W ekspozyturze urzędu emigracyjnego we Lwowie wykryta została afera łapownicza, która wywołała w mieście oburzenie ze względu na ofiary łapowników, rekrutujące się z pośród biednych emigrantów. W związku z ujawnieniem afery aresztowano urzędnika ekspozytury Cyganika, oraz urzędnika Towarzystwa francuskiego, organizującego emigrację do Francji, Sobaczkę, który jako słuchacz medycyny(?!) kwalifikował zdrowotność emigrantów. Obaj aresztowani działali w ścisłem porozumieniu, pobierając bezprawnie pieniądze od starających się o poświadczenie na wyjazd.

Im dłużej rządzi sanacja, tem więcej sprzeniewierzeń i złodziejstwa grosza publicznego.

Dlaczego?

Najbardziej kwalifikowani ludzie, nieposzlakowanej przeszłości, o czystych rękach, nie otrzymują teraz nigdzie posady, pracy, jeśli nie są sanatorami, natomiast najlichsze osobniki, o ile przymknęli do sanacji, otrzymują tłuste posady, wysokie stanowiska, odznaczenia i ordery.

Stąd coraz więcej wielkich nadużyć i nieprawości. Najwyższy czas sanować Polskę od sanacji.

Jak Wam się ten projekt podoba?

Doświadczenie ostatnich lat z przymusem ogniowym, poucza nas, że posiada on naprawdę znamiona pańszczyzny i ma podobną dążność rozwojową. Jest on obcego pochodzenia, wprowadzony na ziemiach polskich w czasie niewoli w celach fiskalnych przez zaborców Prusaków i Moskali. Ten duch rosyjski ciąży nad naszym przymusem, nieopatrznie rozciągniętym na ziemie małopolskie z ludnością swobodną, która, jak np. góralska w żaden sposób nie może się przyzwyczaić do przymusu. Otrząsnęła się już z niego Wielkopolska i Pomorze, gdzie obecnie może właśnie dlatego rozwija się ubezpieczenie pięknie, bez narzekań na ucisk i samowolę.

Wszystkie zadania, związane z przymusem w P. Z. U. W. i nawet potanienie opłat można osiągnąć, gdy przymus zastąpimy ideą dobrowolnego ubezpieczenia według gmin lub wsi.

Wszak troska o bezpieczeństwo ogniowe i ubezpieczenie mienia należy do obowiązków władz gminnych, należy je tylko o tem uświadomić.

Wojewódzkie samorządowe zakłady ubezpieczeń **oparte na miejscowym czynniku obywatelskim — (księża, wójcia, pisarze gminni, nauczyciele, działacze w kółkach i kasach Stefczyka) dokazać mogą, że conajmniej dwie trzecie części obecnie przymusowo ubezpieczonych, ubezpieczy się dobrowolnie, masowo według gmin.** Zakład przestanie być obcym, narzuconym, będzie zrośnięty z ludnością, uważany za swój. **Kierownictwo i kontrola powinna spoczywać w rękach przedstawicieli ubezpieczonych w radzie nadzorczej, wybranej przez sejmiki powiatowe z małym dodatkiem delegatów sejmiku wojewódzkiego. Dla kilku wspólnych spraw ogólnego znaczenia: reasekuracja, statystyka, emerytalne ubezpieczenie pracowników, teorja ubezpieczeń, opracowanie taryf dla każdego województwa z osobna, ustalenie norm likwidacyjnych i szacunkowych, mógłby istnieć państwowy** związek samorządowych zakładów wojewódzkich w Warszawie z radą nadzorczą, złożoną z przedstawicieli województw i Sejmu. Warszawscy zwolennicy centralizacji ubezpieczeń przymusowych wyłącznie w swych rękach dowodzić mogą, że takie wojewódzkie zakłady bez przymusu nie mogą się samodzielnie utrzymać, że koszty administracyjne niepomiernie wzrosną. Nic podobnego przy oszczędnej gospodarce nie zajdzie. Województwo poznańskie i pomorskie mają swe zakłady bez przymusu i monopolu, miasto Warszawa, równające się małemu województwu, ma swój odrębny zakład, **dlaczego nie mógłby się utrzymać np. zakład krakowski, lubelski czy lwowski?** Koszty administracyjne w 15 kantonalnych zakładach szwajcarskich wynosiły przed wojną przeciętnie po 5 procent, podczas gdy **w P. Z. U. W. obejmującym** swą **działalnością 13 dużych województw polskich** wynosiły **dotychczas 20 do 25 proc. zebranej składki,** i nie ma nadziei, aby się wydatnie obniżyły, gdyż wszelkie nadwyżki, **które wpłynąćby mogły na obniżenie składek są sprytnie konsumowane przez samolubną biurokrację warszawską.**

Przymus ubezpieczenia od ognia, wprowadzony ustawą sejmową z roku 1921, zawiódł nadzieje w nim pokładane, stał się czemś nienormalnem, wyzyskiem i uciskiem, udręką i niewolą.

Rzeczą obecnego przedstawicielstwa Narodu jest szukać nowych dróg w tej ważnej sprawie. My kochamy wolność i chcemy uczyć się jej w samorządach.

W. Nędza — Rakoczy.



Zamach na komendanta garnizonu tallińskiego.

W Tallinie (stolica Estonji) miał miejsce zamach na komendanta tamtejszego garnizonu generała Unta. Nieznany osobnik strzelił z rewolweru do generała na ulicy, poczem zdołał zbiec. Generał Unt został ciężko ranny.

Cudowny wynalazek.

Markiz Guglielmo Marconi (czytaj Markoni) zastosował nowy sposób zapalania światła na odległość. Ze stacji iskrowej, urządzonej na swoim prywatnym okręcie „Elektra“, zapalił z odległości 16.000 kilometrów 3.000 lamp ulicznych w Sydney, stolicy Australji.

Rekordy ongiś — a dziś.

Niedawno doniosły gazety, iż wielki parowiec niemiecki „Bremen“ zdobył „Błękitną wstęgę Oceanu“, przebywszy drogę z Europy do Ameryki w ciągu czterech dni i kilkudziesięciu godzin. Przy tej sposobności warto przypomnieć, iż pierwszą nagrodę, o której mowa, zdobył pierwszy raz parostatek angielski przed 48 laty. Wówczas to okręt angielski „Savannah“ przebył Atlantyk w 26 dniach (przyczem 8 dni pod żaglem, a 18 dni pod parą), co na owe czasy było rekordem szybkości. A w ilu godzinach, (już nie dniach) będziemy przebywać tę przestrzeń po 48 latach?

Ruchomy telefon.

Na dworcu w Neapolu można zauważyć dziwne zjawisko. Mężczyzna w mundurze pocztowca kolejowego pojawia się przed wagonami z aparatem telefonicznym na piersiach i wywołuje, czy jest ktoś, ktoby chciał telefonować do miasta lub najbliższej okolicy. Podróżny, mający do załatwienia interes w biurze, czy w banku, — nie potrzebuje opuszczać wagonu, bo ruchomy telefonista łączy gościa z klientem i w kilka chwil załatwia podróżny sprawę, nie opuszczając wagonu.

Osobliwy pasażer.

Stacja kolejowa w Tallinie była widownią niezwykłego wydarzenia. Z jednego z wagonów pociągu towarowego wylazł krokodyl, zmierzając wprost na peron. Powstała panika i dopiero po pewnym czasie udało się mieszkańca Nilu wpakować z powrotem do wagonu.

Rozruchy w Kaczanówce (Skałat).

Policja na rozkaz majora Glanowskiego, odkomenderowanego przez gen. Składkowskiego na stanowisko starosty w Skałacie, strzela do tłumu. — Cztery trupy, dziewięciu rannych. — Ekspedycja karna rekwizycje, niszczenie ludności.

W dniu 31. marca i 1. kwietnia miały miejsce rozruchy w Kaczanówce, ofiarą których padły cztery życia ludzkie i 9 rannych i 31 aresztowanych.

W miejscowości tej niedawno dodany do pomocy Ks. proboszczowi Świerkowskiemu wikary Ks. Wróbel, zyskał sobie wielką popularność. Prawdziwy sługa Boży, ratował biednych, kolendy, zebrane u bogatych, zostawiał u biednych, na zaproszenia dziedziczki Jaroszewskiej, żony posła Be Be nawet nie odpowiadał, żyjąc tylko z ludnością. To też ludność nie zdziwiła się, gdy przeniesiono Ks. Wróbla, ale kiedy ten 11. marca chciał Kaczanówkę opuścić, wyprzęgła konie z wozu, a księdza zaniosła na probostwo. Dnia 31. marca parafjanie nie dopuścili na prostwo nowego wikarego, wobec czego proboszcz wyjechał z Kaczanówki, uprosiwszy telefonicznie starostę skałeckiego, odkomenderowanego majora W. P. Glanowskiego o zabezpieczenie kościoła i plebanji. Starosta Glanowski przybył zaraz autem i zastał tłum ludzi koło kościoła, przepełnionego modlącymi się parafjanami z Ks. Wróblem. Starosta zaczął — według komunikatu urzędu wojewódzkiego — „uspokajać“ tłum, który modlił się, a „uspokajanie“ to tak wzburzyło tłum, że rzucił się na starostę, który uciekł uderzony w twarz przez jedną kobietę, na posterunek, tłum za nim. Pod posterunkiem doszło do starcia, wobec czego starosta dał rozkaz policji strzelania, w następstwie czego padły 4 życia ludzkie, dziewięciu rannych. Do wsi przybyło wojsko, rekwiruje kury, gęsi, owies dla koni, 31 ludzi skutych odstawiono do Prokuratorji w Tarnopolu, a 33 przetrzymanych znajduje się w przesłuchaniu na miejscu. R.

Gdy budujesz dom...

Gdy budujesz dom — chciałbyś, aby wszystko wypadło jaknajlepiej. Kładziesz podmurówkę trwałą, z cegieł, spojonych dobrem wapnem, aby dom twój stał mocno, jak się patrzy.

Drzewo wybierasz suche, zdrowe, aby nie miało grzyba. Belki i krokwie dajesz mocne, grube, ściśle je spajasz, aby cały szkielet domu trzymał się mocno, by go lada burza nie roztrzęsła.

Myślisz wtedy przecie, że nie tylko dla siebie dom ten stawiasz. Tam się wychowają Twoje dzieci, stamtąd w świat wyjdą, na swoje, tam swoją starość spędzisz, a potem, po najdłuższem Twojem życiu, będzie tam dalej mieszkał Twój syn ze swojemi dziećmi, będą prowadzili dalej gospodarkę, aby ją swoim następcom przekazać.

Musi to być zatem dom stosowny, dogodny, trwały, ciepły, bezpieczny, musi przetrwać lat dziesiątki.

Ale jeden błąd, wielki błąd popełniają ludzie na wsi — oto kryją dom najbardziej nietrwałym materjałem, jaki sobie wyobrazić można — słomą.

I jakże tu można mówić o trwałości domu w takim słomianym kapeluszu?

Dobre to w Afryce, gdzie niema ani śniegu, ani deszczu. Ale w naszym mroźnym i mokrym, deszczowym klimacie słomiana strzecha nie azbezpiecza domu.

Setki lat temu, kiedy wieś nie znała blachy cynkowej, słoma była darmowym materjałem zawsze pod ręką i od biedy służyła za dach. Ale dzisiaj, kiedy w każdem miasteczku dostać można ile kto chce taniej cynkowej blachy — kryć dalej dach słomą — to poświęcać dom i rodzinę ogniowi.

Może mi ktoś odpowiedzieć „słoma nic nie kosztuje, a blacha zawsze kosztuje“.

Zapewne, słoma własna nic nie kosztuje, ale pomyślcie, ile będzie kosztowało wybudowanie nowej chałupy, skoro tę poświęcamy na pastwę ognia, dając słomę dachu na podpałkę.

Nie opłaci się to napewno.

Dopiero dach kryty blachą cynkową daje zupełne bezpieczeństwo ogniowe, bo blachy cynkowej ogień się nie ima.

Szanujcie więc swoje dobro i kryjcie dachy swoich budynków blachą cynkową

Ani gonta, ani papa, ani dachówka — nie dorównają w cenie i trwałości blasze cynkowej. A o słomie — to niema co mówić. To było dobre 306 lat temu.

Humor.

OŚWIADCZENIE.

Wybrany kandydat zamieszcza w „George-Town-Times“ następujące publiczne oświadczenie:

„Wyborcom ze Scott-County, którzy wybrali mnie na komisarza stanowego dla drugiego okręgu, wyrażam moją wdzięczność. Tym zaś, którzy głosowali przeciw mojej kandydaturze, powtarzam słowa Zbawiciela: „Ojcze, wybacz im, albowiem nie wiedzą co czynią“.

Głos chłopa o Konstytucji.

Gdy chłop zabiera głos w sprawie Konstytucji, spotyka się z życzliwą radą:

„Ojciec nie mówcie o tem, na czem się nie rozumiecie, o Konstytucji powinni zabierać głos prawnicy, uczeni, ci mogą ocenić czy obowiązująca Konstytucja jest dobra, czy zła, co trzeba w niej zmienić, zrewidować"?

Zapewne, że każdy powinien mówić o tem, na czem się rozumie, przy rewizji Konstytucji powinni decydować głównie prawnicy, **każdy jednak obywatel któremu dobro Państwa leży na sercu, ma prawo wyrazić swoje zapatrywanie na Konstytucję i projekta rewizji tejże.**

Słyszy się wciąż i czyta o tych projektach — słynnym stał się projekt Bezpartyjnego Bloku — który usiłuje władzę zwierzchnią — należną narodowi przenieść na Prezydenta.

Tu wszyscy chłopi muszą zawołać:

Na nic wasze zamiary, na taki projekt żaden chłop się zgodzić nie może.

My chłopi dobrze wiemy, że tylko przez Sejm możemy mieć wpływ na losy Państwa i swoje. Tam, gdzie rządzi jeden lub klika, tam chłop niema nic do gadania; cesarza, czy dyktatora otaczają biskupi, generałowie, fabrykanci, ziemianie, chłop zaś jest do płacenia podatków i do służenia w wojsku.

Również najgłupszy chłop wie, że Konstytucja nie może być śmietnikiem do grzebania dla kur, ani też świstkiem papieru, który można dowolnie potargać, czy papierosa nim zapalić.

Każde prawo, dopóki obowiązuje, powinno być szanowane i przestrzegane, a cóż dopiero Konstytucja, która jest prawem zasadniczem, źródłem praw.

Konstytucja z marca 1921 r. dotąd obowiązuje, zabrania zamachów, nie zna dyktatur, a przecież mieliśmy przewrót majowy, mamy ukrytą dyktaturę, a niby koza na pochyłe drzewo, każdy cap sanacyjny drwi z Konstytucji, nie uznaje jej artykułów.

Jakaż gwarancja, że ten, co łamie dzisiejszą Konstytucję, uszanuje nową, jutrzejszą Konstytucję?

Kto raz złamie bezkarnie przysięgę, zgwałci bezkarnie prawo, złamie każdą przysięgę, zgwałci każde prawo. Ma może obowiązująca obecnie Konstytucja braki i wady, ale nie w nich główne zło, lecz w tem, że nie jest wykonywana, cały szereg przepisów nie wszedł w życie, Konstytucja sobie, a praktyka sobie.

Cokolwiek zarzucićby można opozycji sejmowej, jedno jest widoczne — że **broni Konstytucji i dlatego my chłopi, jak jeden mąż musimy się oświadczyć za Sejmem przeciwko sanacji.** **Nieznalski.**

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta".

Co piszą inni?

Korespondent warszawski **„Berlińskiego Dziennika"** tak pisze o położeniu gospodarczem Polski:

„Zródła kryzysu w Polsce są nie tylko gospodarcze, ale i polityczne. Mało jest nadziei, że dotychczasowe metody polityczne ulegną zmianie. Obciążenie budżetu wydatkami wojskowymi, przeciążenie podatkowe, szczególniej jednak tak zwany etatyzm, wyrażający się w coraz zwiększającem się upańatwowianiu życia gospodarczego w Polsce, tworzą tutaj ciężkie niebezpieczeństwo i rzeczą wątpliwą jest bardzo, czy sam dopływ kapitału może tutaj przynieść ratunek. Straty tych konsorcjów amerykańskich, które przed dwu i pół laty zapewniły Polsce pożyczkę, muszą tutaj służyć jako ostrzegający wzór. Wszystkie dotychczas udzielone Polsce pożyczki nie dały uzdrowienia, wszyscy posiadacze polskich obligacyj pożyczkowych ponieśli straty z powodu ciągłego spadku ich kursu. Ci również, którzy z państwem polskiem weszli w umowy koncesyjne — jako znamienny przykład wskazuje się tutaj przykład angielskiego przedsiębiorstwa drzewnego „Century" — nie poczynili dobrych doświadczeń. Jak się zaś ma sprawa z kredytami towarowymi, o tem mogliby zaśpiewać całą piosenkę Austrjacy i Czesi, którzy gruntownie „wykorzystali" niemiecko-polską wojnę celną, a obecnie spodziewają się otrzymać swoje pieniądze, jeśli my klijentom ich dostarczymy nowych towarów".

*

„Ziemia rzeszowska" Nr. 12 pisze:

Bezprogramowość rządu na każdem polu widoczna. Pieniędzy brak na laboratorja, szkoły — sądy nie otrzymały kredytu na wypłatę świadkom i rzeczoznawcom, ale **szaleństwo emerytowania trwa ciągle. Na 4.000 emerytów oficerów jest tylko 150 takich, co mieli pełne lata, wydatki na ten cel wynoszą 250 milj. zł., do czego dodać należy 300 milj. koniecznych na spłatę pożyczek.** W r. 1926 kwartalnie wydatki wynosiły 411 milj.. obecnie 700 milj Dochody spadają: **kolej miała w styczniu 10 milj. deficytu, dochód z tytoniu spadł o 12½ miljona, Warszawa kosztem pół miljona buduje magazyny na rzeczy zafantowane za podatki,** budżet ułożony zanadto różowy, a więc nieprawdziwy. W planie też są nowe podatki, a to wojskowy i drogowy jeszcze **wyższe — ale jak je zdoła ludność wytrzymać?**

„Czas" krakowski:

Rolnictwo i przemysł będące normalnie podstawą i źródłem dobrobytu Państwa, jest wyczerpane do ostateczności i zamiera. Gangreną jest przeciążenie podatkowe — trzeba się szybko zdecydować na amputację podatków i wydatków — pod formą ulg, ale nie w dotychczasowym prawie nic nie znaczącym rozmiarze i zakresie i wejść raz wreszcie, ale całą parą na drogę nie politycznej, ale gospodarczej „sanacji", naprawdę ratującej rolnictwo i któraby usunęła silnie już nurtujące niezadowolenie szerokich warstw społecznych

Uchwalono budżet państwowy trzymiljardowy, jakby za najlepszych czasów — niema innego wyjścia, trzeba go w wykonaniu zmniejszyć do dwóch miljardów „qui veut la fin veut moyens". Ważniejsze jest utrzymanie równowagi państwowej dość już zachwianej ludności kraju i utrzymanie wartości złotego, jak przestrzeganie „dziesięciorga przykazań" **budżetu, który ludzie uchwalili i ci sami ludzie** odchwalić mogą, widząc że jest po stronie dochodów niewykonalny i jaką katastrofą on zagraża. Bezwzględnie muszą być utrzymywane pozycje wydatków Ministerjów Wojny, Oświaty i Komunikacji, wydatki połączone z rozbudową portu w Gdyni, coś niecoś na propagandę zagraniczną i utrzymywanie zabytków kultury i sztuki, którą się słusznie szczycimy, i która nas stawia na przynależnym międzynarodowym cywilizacyjnym poziomie, pozatem w innych ministerjach pożegnać się narazie musimy z potrzebnymi wydatkami, a ograniczyć się do koniecznych.

Należy unikać tego, co niepotrzebnie drażni społeczeństwo „płacące", jak za kosztowne budowy, zbyt jak na nasze środki okazałych gmachów państwowych i stawianych przez zarządy Ubezpieczeń Społecznych, subwencjonowanie różnych dla ogółu niesympatycznych celów. Niezbędnem jest radykalne uzdrowienie systemu prowadzenia większości przedsiębiorstw państwowych; co do gospodarki np. w lasach państwowych, odsyłam do wyników badań Izby Najwyższej Kontroli. Wśród wielu oszczędności wydają się możliwe i te na samochodach będących w użyciu władz i instytucyj państwowych (ilość i jakość), które jak to się daje słyszeć „prędko jadą" — czy może nie zaprędko i skutkiem tego za kosztownie? Są samochody do nabycia za osiem i za osiemdziesiąt tysięcy: w użyciu omawianym są tylko najdroższe, światowe marki.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Tak ocenia sytuację p. Fall w tymże „Czasie":

Sytuacja gospodarcza w Polsce pozostaje już od przeszło roku pod znakiem ciężkiego kryzysu, z którego nie widać narazie i na czas dłuższy jeszcze żadnej możliwości wyjścia. Specjalnie ciężko kształtuje się sytuacja na Górnym Śląsku, gdzie po kilkumiesięcznej pomyślnej konjunkturze w górnictwie węglowem, wywołanej obawą powtórzenia się zeszłorocznych ostrych mrozów, wydobycie i zbyt węgla spadły do cyfr dawno już niewidzianych. W ciągu lutego b. r. wydobycie węgla wynosiło zaledwie 2,262.854 t. wobec 2,812.858 w styczniu b. r., a 2,379.663 t. w lutym 1929. t. j. w okresie najcięższych mrozów i największych trudności transportowych i wobec 2,406.826 t. w lutym 1928. Zbyt węgla na rynku krajowym spadł w lutym w porównaniu ze styczniem b. r. o 208.460 t., eksport zaś o 208.814 t., zbyt ogółem o 417.214 t. Najbardziej charakterystyczny dla rozwoju sytuacji w górnośląskim przemyśle węglowym jest stan zapasu węgla, który w ostatnim dniu lutego wynosił 1,267.724 t., podczas gdy najwyższy znany z ostatnich lat zapas węgla w ostatnim dniu lipca 1925. a więc po upływie pierwszych półtora miesięcy od chwili wybuchu wojny celnej z Niemcami i od chwili nagłej utraty rynku niemieckiego wynosił tylko 1,171.580 t.

Również sytuacja w hutach górnośląskich, która dzięki zamówieniom sowieckim jest dość korzystna. po ukończeniu zamówień sowieckich stanie się wprost katastrofalną, gdyż produkcja spadnie poniżej najgorszych cyfr, pamiętnych z pierwszych miesięcy po wybuchu wojny celnej z Niemcami.

Wreszcie nawet i przemysł cynkowy, który z dawniejszych kryzysów wobec wysokich wówczas cen cynku na rynku światowym wychodził obronną ręką. przeżywa obecnie wobec spadku tych cen do niebywale niskiego poziomu, bardzo ciężkie chwile.

Łódzka „Prawda":

Położenie jest bowiem naprawdę **bardzo poważne,** czego nie może i dla dobra sprawy nie powinien negować **największy nawet sympatyk rządów pomajowych.**

Rolnictwo jest naprawdę w tak ciężkiem położeniu, w jakim nie było jeszcze nigdy we wskrzeszonem państwie. W przemyśle i handlu idzie fala **bankructw,** wywołanych niczem innem, jak tylko ogólną wzrastającą anemją nabywczą społeczeństwa. **Padają kolejno fabryki,** wyrzucają na bruk coraz nowe rzesze bezrobotnych. Wyraz **„posada"** stał się już **niemal jakiemś metafizycznem pojęciem,** za którem napróżno gonić, bo ono, jak miraż, wciąż ucieka. **To już nie kryzys,** ale **postępowy bezwład energji narodowej** i **możności** pracy.

Przytoczyliśmy **głosy** obcych opozycji i wielbicieli przewrotu i sanacji. **„Czas" i „Prawda" łódzka strasznie głośno krzyczały o radosnej twórczości i radości życia. A dziś niczem nie różnią się od opozycji, a nawet od obcych „wrogów państwa".**

Rozdział subwencji przez Radę miejską w Tarnowie.

W ubiegłym roku odbyły się wybory do Rady miejskiej w Tarnowie. Utworzył się sanacyjny blok katolicko-żydowski, który zwyciężył i objął rządy w mieście.

Niedawno odbył się rozdział subwencji z budżetu **na r. 1930—31 w sumie 110.000 złotych.**

Z sumy tej przyznano:
Safa Bezura 7.000 złotych,
Talmud Tora 5.860 złotych,
Bejt Jakób 500 złotych,
Mizracki 1.200 złotych,
Stowarzyszeniu Oświaty robotniczej (B.B.S. frakcja) — 4.100 złotych,
Towarzystwu sportowemu Samson 1050 złotych,
Komitetowi ratunkowemu kahału 1000 złotych.
Żydowskiemu domowi starców 3.000 złotych,

natomiast:

Sokołowi II — 250 złotych,
Rodzinie wojskowej 500 złotych.
Inwalidom katolickim 200 złotych,
Kołu Przyjaciół harcerzy 400 złotych,
Macierzy szkolnej w Czechosłowacji 100 zł.
Sprawiedliwy — „chrześcijański" podział.

Listy

Dobrodzieje z cudzej kieszeni.

BABICE AD OŚWIĘCIM.

Gmina Babice w powiecie oświęcimskim jest odległa od miasta Oświęcima niespełna 3 kilometry. grunta zaś należące do obszaru tej gminy położone są w odległości niespełna pół kilometra od miasta Oświęcima. Grunta te stanowią własność gminy Babice, a rodzaj uprawy takowych jest wiklina i pastwisko gminne, obok którego prowadzi główna i bardzo ruchliwa droga rządowa z Oświęcima na dworzec kolei w Oświęcimiu, na Górny Śląsk i do Chrzanowa.

W miesiącu czerwcu 1929 utworzony został przy starostwie w Oświęcimiu Samorząd autonomiczny, który oderwał powiat sądowy oświęcimski od Białej i powiat sądowy zatorski od Wadowic. — Jak tylko **ta władza** się utworzyła, zaraz obok tej władzy **utworzył się komitet,** który powziął myśl budować gimnazjum kosztem powiatu autonomicznego. Pod budowę upatrzył sobie ten komitet plac właśnie na tem pastwisku gminy Babice, wzdłuż drogi rządowej, o której wyżej mowa. Z tą myślą udał się komitet do rady gm. w Babicach, w celu, aby gmina Babice darowała to pastwisko pod budowę tejże szkoły. Rada gminna w tej sprawie powzięła kilka uchwał, a to: jednemi uchwałami darowała komitetowi ten obszar ziemi bezpłatnie, drugiemi zaś uchwałami zastrzegła sobie w tej darowiźnie pewne warunki na korzyść gminy. W ostateczności rada gminna jako przestarzała, została rozwiązaną, a w miejsce jej starostwo zamianowało komisarza rządowego w osobie urzędnika kolejowego, człowieka obcego, z przybraniem rady przybocznej, składającej się z 12 członków. Ta przyboczna rada w miesiącu lutym b. r. zerwała kontrakt darowizny, mocą którego darowała to pastwisko wartości 40.000 zł., temu komitetowi pod budowę wyżej wspomnianej szkoły, z zastrzeżeniem, że gdyby budowa ta do skutku nie doszła, wówczas gmina Babice będzie miała pierwszeństwo do kupna tego majątku, który darowała.

Komitet, o którym mowa, stanowczo twierdzi, że szkoła z wszelką pewnością będzie upaństwowiona, że kształcenie dzieci w tej szkole będzie bezpłatne. Gdyby tak było, co komitet obiecuje, byłoby dobre dla powiatu, ale skąd jedna gmina Babice przychodzi do tego. aby ponosić tak wielką ofiarę w wysokości 40.000 zł. na ten cel dla 44 gmin wiejskich i dwóch miast Oświęcimia i Zatora. Należałoby się tutaj zapytać, czy komitet ten, składający się z narodowości chrześcijańskiej i żydowskiej, może być pewny, że rząd polski zgodzi się zaraz na upaństwowienie tej szkoły, bo w razie przeciwnym z okolicy powiatu oświęcimskiego chłopskie dzieci do tej szkoły zapisywać się nie będą z powodu, że rodzice nie będą w stanie płacić 55 zł. miesięcznie na utrzymanie nauczycieli.

Należałoby również zapytać tego komitetu, za czyje pieniądze budowa ta będzie wykonana? Za państwowe— z pewnością nie. Na budowę tę zaciągnie się pożyczkę na powiat autonomiczny. pożyczka ta obciąży tylko gminy wiejskie, składające się ze 44 wsi, rozłożona będzie na płacących podatki administracyjne. których Oświęcim i Zator jako miasta nie płacą. Nieznany dotychczas jest kosztorys tej budowy, ale stanowczo twierdzić można, że powiat autonomiczny oświęcimski obciążony będzie na tę budowę przeszło pół miljonowym długiem. Takiego długu także biedne gminy wiejskie nie uniosą.

W ostateczności należałoby zapytać, czy taki kontrakt darowizny, podpisany przez Tymczasowy Zarząd gminy w osobie komisarza rządowego i rady przybocznej, zgadza się z ustawami, czy ludzie ci mogą darować komu na jakikolwiek cel nie swój, ale gminny majątek.

Podajemy to do wiadomości mieszkańcom gmin wiejskich w powiecie oświęcimskim. jak również wysokiemu Rządowi, oraz naszym posłom z prośbą, aby w tej sprawie niedopuścili do upadku gmin wiejskich w powiecie autonomicznym oświęcimskim.

Już dzisiaj gminy wiejskie w powiecie oświęcimskim obciążone są podatkiem samorządowym razem z drogowym 120%, a miasta płacą tylko drogowy 56%, a co będzie, kiedy się obciąży te gminy wiejskie przeszło pół miljonowym długiem?

Walenty Kołodziej, Jędrzej Kulczyk, Józef Ledwoń.

—oOo—

Jak było, a jak jest obecnie?

DELEJÓW, pow. Stanisławów.

Wieś nasza była twierdzą Piastowców, dlatego podczas ostatnich wyborów sanacja przypuściła wściekły szturm, żeby zdobyć tę twierdzę.

Wiece nie udały się, ludność rozbiła owe, od czegóż policja, starostwo i urzędnicy. zwłaszcza z Banku Gospodarstwa Krajowego?

Grożąc aresztowaniem działaczom ludowym, rozbito wieś, mimo to wieś nasza z całej okolicy oddała największą liczbę głosów na listę Nr. 25.

Dziś najbardziej obałamuceni przejrzeli, najgoretsi sanatorzy biją się w piersi za swe winy.

Wybrano z listy Nr. 1 czterech posłów, a widział ich kto na oczy?

W poprzednim Sejmie **poseł Ostrowski i Saraniecki urządzali co roku wiece sprawozdawcze, stykali się z ludnością, spieszyli jej z radą i pomocą.**

Dziś opiekę nad nami powierzono policji, owa rzetelnie opiekuje się tabliczkami u wozu, dzwonkami u sanek, słomą na podwórzu, gnojówką, wychodkami, jazdą na prawo, doniesienia sypią się jak z rogu obfitości, a starostwo wymierza najmniejszą karę 10 zł., to znaczy dziś 1 metr owsa.

Natomiast złodziejami niema się kto zaopiekować. Kradną w nocy, kradną w dzień, furami zajeżdżają i zabierają dobytek ludzki.

Na każdym kroku utrudnienia, szykany, wojna z polskimi chłopami.

Wyrzucono nas z Rad powiatowych, z Komisyj rolnych, z Komisji naprawy ustroju rolnego, zamarła wszelka praca oświatowa, narodowa, a nawet gospodarcza.

Miano usunąć politykę z Towarzystw rolniczych, w rzeczywistości usunięto nas chłopów, a wprowadzono hrabiów i książąt.

Mimo, że Konstytucja zniosła herby i rodowe tytuły, za rządów sanacji odżyły i herby i tytuły.

Ciekawym, czy w czasie wojny obronią Polskę herby i tytuły, czy może ich właściciele, którzy w 1920 roku pakowali manatki i jechali do Poznania i dalej na zachód?

Gdy się widzi tę nader szkodliwą dla polskości i Państwa politykę, ma się ochotę zawołać:

Boże, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią, a jeśli wiedzą, to spuść na nich karę, bo im się sprawiedliwie należy.

Prosimy p. posłów z Piasta o odwiedzenie nas i dodania nam odwagi do wytrwania i przetrwania tych niebywale ciężkich pod każdym względem czasów.

Józef Białogłowski.

Pierwsza korespondencja.

KONOTOPY ad Sokal.

Poraz pierwszy piszę do „Piasta“, dlatego proszę o wyrozumiałość. Jako nowy i młody jeszcze prenumerator, czytając „Piasta“, muszę przyznać, że pismo to zna bolączki chłopów i dobrze służy interesom wsi.

Cieszy mnie, że Piast interesuje się losem osadników we Wschodniej Małopolsce i dalej na Kresach, sanacja bowiem, na którą głosowała większość osadników, zupełnie się o kolonistów nie troszczy, a gospodarka jej wydała już gorzkie owoce.

Już połowa kolonistów utraciła swoje majątki, zaco mogli i wrócili z powrotem dziadować, ale chód między swoich, ci, co zostali, czekają tylko na jakiego kupca.

Gdy czytamy, jak to Niemcy dbają o swych kolonistów, jak dają im wszelką opiekę i pomoc, a widzimy, jak nas tu uważa się za intruzów i pozostawia na owej opiece — serce się kraje. — Gdy nas tu nie stanie, co pozostanie z Polski?

Adam Kozioł.

Jak żyje wieś?

LIPNIKI, POW. MOŚCISKA.

Wieś liczy 1.385 dusz, rodzn 216 i gospodarstw tyle. **Cały** obszar wynosi 1.970 morgów, z tego 480 morgów posiadają obce gminy. 2 gospodarstwa á 150 morgów, 4 gospodarstwa od 15—25 morgów, 25 gospodarstw od 8—15 morgów, reszta, t. j. 185 gospodarstw od 1—7 morgów. Wieś oddalona od miasta 5 km. drogi w porze wiosennej i jesiennej niedoprzebycia, od stacji kolejowej 9 km. Po opał jeździ się całemi milami w okolicę. **Zarobków żadnych,** grunta podmokłe, wymagające drenowania, szachownica gospodarstw okropna. Prawie każde gospodarstwo składa się z 4—12 kawałków gruntów. We wsi jest kościół i parafja rzymsko-katolicka. oraz cerkiew grecko-kat., 2 szkoły ludowe, sklepik kółka roln., Kasa Stefczyka i mleczarnia. Za rok 1929 zapłaciła wieś **2.409 zł. asekuracji, 8.187 zł. podatku gruntowego i 330 zł. % zwłoki od podatku, 2.262 zł. podatku drogowego, 2.550 zł. budżetu szkolnego i gminnego,** a pozostaje jeszcze **dłużną** z tych samych tytułów **3.900 zł., razem 19.638 zł.,** oprócz tego zapłaciła mleczarnia podatków **895 zł., sklep 170 zł.** — ogółem **wszystkie podatki 20.703 zł.** Przeciętna suma asekuracji na gospodarstwo wynosi 12 zł. 10 gr., podatków: gruntowego, drogowego i gminnego na każdy mórg gruntu tak ornego jak i pod zabudowaniem — z wyjątkiem dróg i nieużytków, wypada á 14 zł. 50 gr. z morga. Oprócz tego **zapłaciła wieś za drzewo opałowe 32.800 zł., za węgiel 6.870 zł., za towary różne w sklepie miejscowym 18.620 zł.** — za takie same towary, t. j. sól, zapałki, naftę, mydło, cukier, kawę i t. p. w składnicy i różnych sklepach. **55.860 zł.** za obuwie i skórę licząc przeciętnie á 2 pary butów po 50 zł. na każdy dom — 21.600 zł. — za towary bławatne, licząc tylko á 120 zł. na każdy dom — 25.920 zł. Za różne towary, jak żelazo, wozy i t. p. á 56 zł. na każde gospodarstwo — **10.800 zł.** Za tytoń 12.970 zł., za porady sądowe i t. p., za wódkę nie liczę, gdyż wieś nie ma ani szynku ani nałogowych pijaków, ani procesników — wydane na ten cel sumy, objęte są w sumie różnych wydatków. Za porady lekarskie i aptekę 2.300 zł., razem suma wydatków gotówkowych wynosi **174.770 zł.,** czyli przeciętnie na głowę á 127 zł. — % od długów w Kasie Stefczyka zapłaciła **10.850 zł.,** w innych kasach **5.150 zł.,** lichwiarzom (przypuszczalnie — bo inne cyfry są pewne) około **3.100 zł.,** razem % **19.100 zł.,** czyli na głowę przeciętnie á 13 zł. 50 gr. **Winna jest tu wieś. Pożyczek w Kasie Stefczyka 68.500 zł., w innych kasach i bankach, oraz prywatnie około 38.000 zł.,** za towary w sklepie 3.600 zł., za różne towary w sklepach, za opał w mieście i t. p. 32.800 zł., razem długi wynoszą 139.300 zł. — przeciętnie na rodzinę 645 zł. — na osobę 101 zł. — Aby pokryć wydatki i długi, które w ogólnej sumie wynoszą zawrotną, nie do uwierzenia sumę, a jednak prawdziwą, bo skrzętnie zbieraną i notowaną — 314.070 zł. — potrzeba sprzedać **17.448 cetnarów żyta á 18 zł.** — u nas tak płacą, a za owies 15 zł., za pszenicę 32 zł., albo sąg drzewa 86 zł., albo 157 morgów pola á 2.000 zł. za mórg.

Czy może w takiem położeniu istnieć wieś? Czy ma powód uśmiechać się do... Rządów i słońca? A dodać muszę, że w tej samej wsi, wdowy, inwalidzi i różni emeryci, nie licząc ani księdza, ani nauczycieli, ale do których kalectwa, czy wdowieństwa można mieć grube wątpliwości, pobrali w roku 1929 i roztrwonili, bo do kasy na wkładkę ani grosz nie wpłynął i tacy pożyczek nie brali, sumę okrągłą 12.375 zł. 50 gr., czyli przeciętnie obciążenie z tego tytułu wypada na każdą rodzinę á 57 zł., na głowę 9 zł. — nic dziwnego, że wydatki bardzo rosną, bo na utrzymaniu Państwa jest każdy co piąty, a może trzeci człowiek w Polsce...

Zadam jedno pytanie. — Jakby dziś wyglądał ochotniczy zaciąg do wojska w wypadku „Boże broń wojny z bolszewikami“? Czy długo jeszcze tak wieś wytrzyma?

J. K.

Z życia Polskiej Akad. Młodz. Ludowej.

Polska Akademicka Młodzież Ludowa urządziła 23 zm. licznie obesłany „parlament dyskusyjny“ z którego przesyła nam niżej podany komunikat:

Zeszliśmy się na niedzielną pogwarkę. Nagadaliśmy się coniemiara o tem, co nas i was boli i cieszy i jakby to zrobić, żeby wszystkim było dobrze?!

Zaczęło się od „Znicza“ (wiadomo wszystkim, że jest to pismo Związku Młodzieży Wiejskiej“, które zaczęliśmy w Krakowie wydawać). Znicz rozrasta się coraz lepiej. Czemu to przypisać? Wielu rzeczom. I temu, że odrzuciwszy ducha „pańszczyźnianego“, nie łączymy interesów własnych z ideą — którą propagujemy — i tem, że nie prowadzimy pracy za pieniądze, za zapłatę, która płynie z mętnych często źródeł. Tak! Wypisaliśmy na sztandarze „samodzielność“ i trzymamy się jej ściśle. Wiary usymbolizowanej w „Zniczu“ — nic nam nie odejmie!! Pozatem widzą nasi zwolennicy, że nie idziemy na wieś z deklamacją, że praca nasza niema charakteru teatralnego, ale płynie z potrzeby wewnętrznej. Idziemy wprzód silnie, bo nie kupieni kierowcy, ale gromada jęła pracować. Nie zapatrzyliśmy się w osoby, ale w wielkość sprawy, która nas wiedzie!! Nie pójdziemy, by wsi wytykać jedynie błędy, brud, ciemnotę i t. d. Nie! Będziemy natomiast starali się, by wszelkie różnice między „Wami“ a „nami“ znikły bezpowrotnie. Tylko wtedy możemy mieć nadzieję, że spotkamy się na ogólno-ludowej nadpartyjnej platformie. Szeroki ma być horyzont naszych patrzeń!

Poruszymy w „Zniczu“ sprawy oświatowe, gospodarcze, spółdzielcze i kobiece — jakie tylko życie niesie, by każdy mógł się wypowiedzieć. — Chcemy w miłości i rodzinnem zbrataniu się wprowadzić niedzielne chłopskie pogwarki o tem, czego wsi brakuje, co należy naprawić, co nas raduje i co smuci.

T. Dyduch.

P. S. W sprawach „Znicza“ — prosimy zwracać się do redaktora **Franciszek Mleczko, Kraków, ulica Jabłonowskich 10/12.**

KRONIKA.

Kwiecień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
13 N.	**Niedz. Palm.**	5	10	6	52
14 P	*Wielki* Walerjana	5	8	6	54
15 W	*Wielki* Anastazji	5	5	6	56
16 S.	*Wielka* Benedykta	5	3	6	57
17 C.	*Wielki* Aniceta	5	1	6	59
18 P.	*Wielki* Bogumiła	5	0	7	1
19 S.	*Wielka* Leona	4	57	7	2
20 N.	**Wielkanoc**	4	55	7	4

JAK JEDYNKA ZDOBYWAŁA MANDATY? Sąd Najw. unieważnił mandat posła z Be-Be Karola Wojewody, dlatego, że „przez omyłkę“ dosypano około 1.000 głosów z listy Nr. 18. — Ilu to posłom z jedynki dosypano w ten sposób setki i tysiące głosów, ilu ostatecznie wyborczym zawdzięcza mandaty? Sanatorzy!

WIELKI POŻAR. We wsi Wielka Łotwa, należącej do gminy Jachowice (pod Baranowiczami) wybuchł groźny pożar, który zniszczył **32 domy mieszkalne i około 100 budynków gospodarskich** ze zbiorami i inwentarzem. Przyczyny pożaru nie zdołano dotąd ustalić. Straty wynoszą setki tysięcy zł.

102-LETNIA MAZURKA. W Roklasie na Mazurach (terytorjum niemieckie) obchodziła onegdaj dzień urodzin 102-letnia Polka, Eufrozyna Danielczyk. W uroczystości brała udział cała gmina.

SIEDM KAMIENIC WYLECIAŁO W POWIETRZE. W Nowym Jorku na najbardziej ożywionym odcinku dzielnicy Broadway eksplodował podziemny przewód gazowy. Skutki eksplozji były straszne. Siedm wielopiętrowych kamienic legło w gruzach. Liczby ofiar katastrofy nie zdołano dotychczas ustalić.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W ZGIERZU. Przed paru dniami w Zgierzu doszło do burzliwych demonstracyj. Około 500 bezrobotnych zgromadziło się przed tamtejszym magistratem, domagając się wypłaty zasiłków, względnie otrzymania pracy. Gdy zastępca burmistrza oświadczył przybyłym, że w najbliższych dniach nie należy spodziewać się ani zasiłku, ani roboty, tłum usiłował opanować magistrat i zdemolować biura. Wezwana policja rozprószyła demonstrantów.

WĘŻE ZATRZYMAŁY POCIĄG.

Nieraz już zdarzały się wypadki zatamowania komunikacji kolejowej przez szarańczę, która w takich ilościach spadła na tory, że pociągi nie mogły kursować, ponieważ koła ślizgały się po rozgniecionych owadach i obracały się w miejscu. Pierwszy natomiast wypadek zatrzymania pociągu przez węże wydarzył się niedawno w Marokku, gdzie pociąg, kursujący między Casablanca a Konrigha przeciął w pewnem miejscu toru pochód olbrzymiej ilości węży, które też zmusiły go do zatrzymania się, aż do chwili oczyszczenia toru.

P. K. O. OSZCZĘDZA NA... CUDZYCH PROCENTACH.

Wyszło na jaw, że PKO, czyli Pocztowa Kasa Oszczędności nie wypłaca od wkładek złożonych w swoich kasach procentu w ciągu pół miesiąca — ale liczy je dopiero od 15. i 1. Tak samo przy wypłacie wykonywanej przed 15-tym i 1-szym nie wypłaca procentów bieżących od 15-go i 1-go. Jest to niespotykany nigdzie na świecie i w żadnej prywatnej czy państwowej instytucji oszczędnościowej zwyczaj. Jest to poprostu nadużycie zaufania publiczności, która z całą wiarą zanosi swoje oszczędności do kas PKO, chcąc w ten sposób pomóc Państwu i oczywiście sobie.

Wykryła to i napiętnowała „Gazeta sądowa warszawska“.

W ten sposób dowiadujemy się dopiero obecnie, skąd szły ogromne pieniądze na kosztowne ogłoszenia, w niektórych dziennikach zachęcające do umieszczania swych oszczędności w PKO.

Z ludzkiej krzywdy!

PRODUKCJA SREBRA W POLSCE.

W Polsce mamy jedną hutę ołowiu i srebra. Znajduje się ona na Górnym Śląsku, w Strzybnicy. W ostatnich latach produkcja tej huty stale się zmniejsza, co dowodzą cyfry: gdy w 1925 roku wyprodukowała ona 14.980 kg. srebra, to w 1926 roku już tylko 7.710kg., w roku 1927 — 5.337 kg., a w pierwszem półroczu ub. roku 3.379 kg.

Z Jarosławskiego.

SZANOWNEJ REDAKCJI „PIASTA“

czuję się obowiązany donieść, że **b. poseł Bruno Gruszka,** zamieszkały w Radymnie pracuje gorliwie dla dobra biednej ludności wiejskiej swego okręgu, broniąc ją od krzywd, które na każdym kroku wyrządzają jej niesumienni urzędnicy państwowi.

Jak np. mnie, 2-morgowemu rolnikowi, wyznaczono jako taksę od 5/4 morga pola (które znajomy, choć nie krewny zapisał mi w testamencie) 824 zł. 56 gr., a z pomocą (interwencji i porady) p. Gruszki zapłaciłem tylko 78 zł., za co pragnę złożyć serdeczne podziękowanie.

Rokietnica dnia 11 marca 1930.

Ludwik Szałaj w Rokietnicy p. Kozienice.

Czy wiecie że...

Ludzkość zużywa rocznie 1 miljard 250 miljonów kilogramów kawy. Trzecią część z tego pochłaniają Stany Zjednoczone.

*

Zbiór pszenicy w r. 1928 wynosił:

W Poznańskiem 17.9 q z 1 ha; Krakowskie 8.9 q z 1 ha; Podole 10.5 q z 1 ha; Wołyń 9.5 q z 1 ha; Wileńskie 7.6 q z 1 ha.

Cyfry te wykazują, że Poznańskie, którego gleba jest gorszą dla uprawy pszenicy, aniżeli np. czarnoziem podolski, dzięki stosowaniu nawozów sztucznych i odpowiedniej uprawie produkuje 2 razy tyle co Wołyń a o 70% więcej aniżeli Podole.

*

Republika czeskosłowacka jest krajem rolniczo-przemysłowym. W samych Czechach przemysł rolniczy daje utrzymanie tylko 29.8 proc. ludności, na Morawach 35 proc. Na Słowaczyźnie utrzymuje się z rolnictwa 60.6 proc., a na Rusi podkarpackiej 67.6 proc. ogółu ludności. Samodzielnych rolników i dzierżawców jest w Czechosłowacji 835.000. Jedno gospodarstwo daje utrzymanie przeciętnie 6 osobom.

*

Konsumcja ryb w Polsce jest bardzo mała, gdyż wynosi rocznie około 2—3 klg. na głowę, podczas gdy w Japonji 100 klg., w Anglji 22 klg., we Francji 18 klg., w Niemczech 15 klg., w Stanach Zjednoczonych 12 klg., a w Rosji 10 klg.

*

Krew stanowi w organizmie 13-tą część ogólnej wagi człowieka, a więc u dorosłego powinno być od 5—7 klg. krwi. Przez komórki sercowe przelewa się w ciągu 1 minuty od 4—5 litrów krwi, po jedzeniu zaś 7 litrów!

*

Mężczyźni mają w 1 milimetrze kubicznym krwi 5 miljonów, kobiety tylko 4 i pół miljona ciałek czerwonych.

Wapnijmy więcej nasze gleby.

Do nawozów mineranlych, które rolnik używa dla zasilania zubożałej swej gleby należy również wapno nawozowe, które oddawna światlejsi rolnicy używają na wszystkie gleby.

W glebach, gdzie brak pierwiastka wapna działanie innych nawozów jest niepełnem i też nigdy nie może sprowadzić najwyższych możliwych, nadwyżek w plonie. Pierwiastek wapno w glebie działa wszechstronnie, wpływa ono na własności fizyczne, chemiczne i biologiczne, w niej się odbywające, a będące wskaźnikiem czynności gleby.

Pod wpływem wapna zostają wprowadzone w stan czynny te odżywcze składniki, które tkwią w niej w stanie, że tak powiem, biernym w postaci, dla roślin niedogodnej. Zwłaszcza tyczy się to potasu, który zawarty w glebie w postaci t. zw. krzemianów w wodzie nierozpuszczalnych pod wpływem wapna przechodzi w postać inną rozpuszczalną, a tem staje się przydatnym dla roślin.

Wapno stwarza najkorzystniejsze środowiska dla życia drobnoustrojów, rozkładających próchnię gleby, obornik i inne nawozy organiczne, przeprowadzających azot w postaci nieczynnej w czynną i przyswajalną. Bez obecności ich nie mogłyby nastąpić przemiany niektórych nawozów (azotniak), oraz ułatwianą byłaby łatwość wypłukiwania tych związków.

Wapno w dalszym ciągu wchodzi w pewne połączenia chemiczne ze związkami azotowymi i fosforowymi.

Dobroczynny wpływ na glebę polega na tem, że niszczy on szkodliwe kwasy, powstające tu w pewnych warunkach, sprzyjających im, oraz sprzyja utrzymaniu w glebie budowy gruzetkowatej, tak ważnej dla sprawności roli. Zwłaszcza ważnem to jest dla ciężkich gliniastych i zimnych gleb.

Wapno jest także środkiem dezynfekcyjnym, na wypadek wystąpienia różnych chorób i szkodników roślinnych, przyczynia się do odpornienia roślin przeciw nim, zmniejsza ryzyko wystąpienia róży i niezmiarki. W postaci karmy zwierzęcej przyczynia się do budowy silnego kośćca: uniemożliwia wystąpienia krzywicy (Rachitis) u zwierząt.

Najlepszymi nawozami wapiennemi są: wapno palone (w kawałkach lub mielone).

Antoni Gładysz, instr. ogrod.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatnie stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.



(Oprócz robocizny) kosztuje tylko 1 m² płaszczyzny dachu pokrytego

CZYSTĄ BLACHĄ CYNKOWĄ

Dach taki kalkuluje się obecnie najtaniej; pozatem jest piorunochronny i ogniotrwały, odporny na wszelkie działania atmosferyczne.

Za zużytą

CZYSTĄ BLACHĘ CYNKOWĄ

płacą huty górnośląskie 50% jej pierwotnej wartości.

Ciężar gatunkowy

CZYSTEJ BLACHY CYNKOWEJ

jest o 10% lżejszy od każdego innego metalu używanego do krycia dachów.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpieczeniową.

Wszelkich informacji fachowych udziela bezpłatnie:

„Biuro Rozdzielcze Ziednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej",

Katowice, ul. Marjacka 11. Telefony: 12-61 i 7-73.

Zł. 5.95



Idźcie za przykładem miljonów i nie zwlekajcie ani chwili z nabyciem uniwersalnej maszyny trykotarskiej opatentowanej w Warszawie, z dwoma wynalazkami.

„ROBUS" gwarantuje Wam 300 zł. miesięcznego dochodu.

Napiszcie jeszcze dzisiaj do jedynej w kraju firmy, której zasługą jest wprowadzenie ROBUSA na rynek polski.

Towarzystwo Handlowe J. Kalisz i Ska, Cieszyn ul. Trzech Braci 6.

Tysiące listów pochwalnych! Samouczki bezpłatne gwarantują wyuczenie się łatwej pracy na ROBUSIE. Gwarantujemy skup gotowego towaru.

Przedstawicielstwa:

Kraków: Nalepiński Leon, Rękawka 8 (Sklep)

Nowy Targ: Stiller Emanuel, ul. Ludźmirska 136

Jasło: Stasiowska Genowefa, ul. Klasztorna 567

i w innych miastach całej Polski. 308 (1—4)

Szczyt

Najlepsza kosa rzeczywiście doskonała.

O ile wątpisz, czytaj zdanie nabywcy, który po koszeniu tak napisał:

Kułąkowice Kol. 1/11 28 gm. Moniatycze pow. Hrubieszów.

Za kosy i sierpy, młotki, babki i maszynki dziękujemy serdecznie, bo się to wszystko dobrze udało. Michał Zając syn Wincentego

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42-y. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (—)

Do sprzedania około 100 morgów gruntu ornego z budynkami i martwym inwentarzem, powiat Rzeszów, 2 kl. od miasta, w całości lub częściowo. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Fischman Rzeszów, pod „R". 304 (—)

Zginęły weksle: wystawione przez Salomeję Florczak Skawica na zł. 84·40 pł. 15/5 Franciszka Nosalika Maków na zł. 45·50 pł. i 15/5 Marie Polańską, Żarnówka na zł 64 pł. 4/5. żyrowane przez Wincentego Zajdę przeto ostrzegam przed nabyciem tychże. **Wincenty Zajda Maków.** 314 (—)

Zaraz do sprzedania okazyjnie dwa gospodarstwa 13 mórg i 11 mórg. wraz zabudowaniami i zasiewem, ziemia przepuszczalna, powiat Lwów. Zgłoszenia przyjmuje: Stanisław Berets, Podliski Wielkie 152., p. Jaryczów, Nowy — pow. Lwów. 250

Do sprzedania strop domu drewnianego 17 m. długiego — 7 m. szerokiego — 2.60 wysokiego — za zł. 2.800. Kazimierz Konieczny, Gorlice — Zawodzie 315 (1—2)

Sprzedaż parcelacyjna 300 morgów

obsianych żytem pszenicą i jarzynami bez zwrotu nasienia

w gminie Boratyn, powiat Sokal.

Gleba czarnoziem — oddalenie od miasta i stacji Krystynopol 4 klm. a od Sokala 8, kościół i szkoła w miejscu. — Cena za morg z obsiewami od 160 do 220 dolarów stosownie do położenia. O ile gotówką to opust 20 dolarów na morgu. Informacji udziela i przeprowadza sprzedaż w imieniu ordynacji hr. Dzieduszyckich — Kamieński, Lwów — Grunwaldzka 3. Telefon 43—38. który przyjeżdża do Boratyna co tygodnia we środę rano. 313 (1—)

Siewniki, kultywatory, brony,

oraz wszelkie maszyny rolnicze

sprzedaje na raty

Dom handlowo-rolniczy

„GLEBA"

Kraków, ul. Długa L. 3., telefon 1323.

Reprezentacja fabryk maszyn rolniczych, oraz motorów benzynowych dla celów rolniczych fabr. I. **Warchalowski Wiedeń. Na żądanie katalogi ilustrow. bezpłatnie.** — Przyjmujemy agentów za prowizją do sprzedaży maszyn rolniczych i motorów na raty.

„SUMMIT" 1 02 (1-50)

Brusiki naturalne

są wyśmienite

wszędzie do nabycia po cenie detajlicznej

zł. 1,40, 1.30, 1.20 i 1.10.

Majątek w okolicy Chodorowa parceluje część gruntów, do kościoła i szkoły dwa kilometry, do miasta powiatowego i stacji bitą szosą ośm kilometrów. Zgłoszenia reflektantów pod „Parcela" do Administracji „Piasta". 285 (—)

Unieważniam zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Przemyśl Jan Bacior, z Golcowy, powiat Brzozów rocznik 1895. 282 (1—3)

RADION!

ZAGADKA!

Nagród za Zł. 40.000

przyniesie Wam rozwiązanie tej zagadki.



Z podanych w kole sylab należy ułożyć zdanie o Radionie. Poniższy kupon, po wypełnieniu, należy wyciąć, nakleić na kartę pocztową i przesłać pod adresem: **Schicht Sp. Akc., Warszawa, Nowy Zjazd 1.**

Rozwiązania nadsyłane na kartkach nieofrankowanych nie będą uwzględniane.

Nagrody: 3 pieniężne zł. 1000, 500 i 250, obrusy białe z serwetkami, chustki lniane, obrusy kolorowe z serwetkami, ręczniki lniane po ½ tuz., serwetki haftowane i kasetki Elida. w ogólnej ilości 5623, wartości zł. 40 000.

Uwaga: Dalsze karty (kupony), upoważniające do wzięcia udziału w konkursie, wydawane są **bezpłatnie** we wszystkich sklepach, które sprzedają Radion.

Rozwiązanie brzmi ....

....

Czy W. P. używa Radionu? ....

Czy jest W. P. zadowolona z Radionu? ....

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Nr. 27. (Prosimy pisać wyraźnie).

Żelazo — betonowe, dźwigary, cement sprzedaje Lewkowicz, Kraków, Dietlowska 115. 280 (1—0)

Jakób Gicala, unieważnia zagubione zaświadczenie wojskowe, z komisji poborowej w Bochni z r. 1925. 174 (1-3)

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marciakowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka